

Zmiany na Winnym Wzgórzu! Pojawią się fontanny, kaskady i leżaki. Można będzie nawet „zgubić” się w labiryncie...

» 4-5

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 47 (195) 23 grudnia 2016

www.LZG24.pl

- Kolejny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w pierwszym tygodniu stycznia 2017 r.

## Wesołych Świąt!

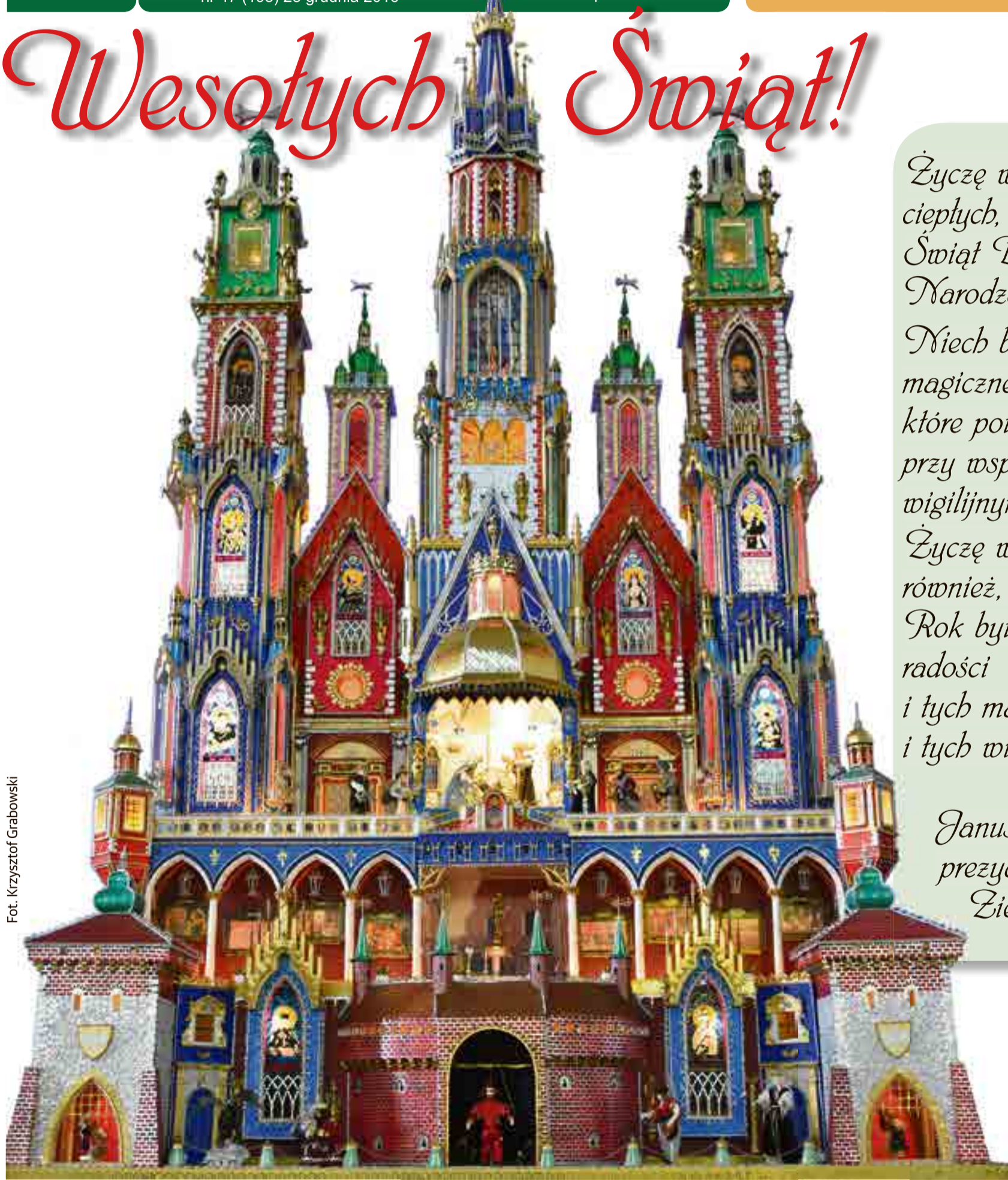
*Życzę wszystkim ciepłych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia*

*Niech będą to magiczne chwile, które połączą nas przy wspólnym, wigilijnym stole.*

*Życzę wszystkim również, by Nowy Rok był pełen radości i tych małych, i tych wielkich.*

*Janusz Kubicki  
prezydent miasta  
Zielona Góra*

Fot. Krzysztof Grabowski



Oszałamiająca! Wysoka na pięć metrów, szeroka prawie na trzy... Pełna świateł, ruchomych figurek, bajecznie kolorowa, wykonana z ogromną dbałością o najmniejsze szczegóły... Takiej szopki krakowskiej jeszcze u nas nie było! Można ją oglądać w kościele pw. Ducha Świętego, przy ul. Bułgarskiej, codziennie od 12.00 do 20.00.

**Szopka w szczegółach >> 2**

# Szopka taka, że ho, ho!

Wysoka na pięć metrów, szeroka na trzy... Rozświetlona, wirująca, bajecznie kolorowa, dopracowana w każdym detalu! Takiej szopki krakowskiej jeszcze u nas nie było! Można ją podziwiać w kościele pw. Ducha Świętego, przy ul. Bułgarskiej.

Wystarczy jeden rzut oka i nie ma wątpliwości - to szopka krakowska! Te strzeliste wieże kościołów, postaci z legend, połyskujące kolory... - Nie da jej się pomylić z żadną inną szopką na świecie - uśmiecha się Sławomir Ronowicz, prezes Stowarzyszenia Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein. To właśnie dzięki Stowarzyszeniu możemy oglądać dzieła stworzone na Konkurs Szopek Krakowskich. Z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa przyjeżdżają do naszego kościoła pw. Ducha Świętego. Co roku, w okresie Świąt Bożego Narodzenia, cieszą oczy zielonogórzan. - Zawsze było ich kilkanaście, w tym roku szopkę mamy jedną, ale za to jaką! Jest imponująca! - nie kryje dumy S. Ronowicz.

Wysoka na pięć metrów, szeroka prawie na trzy i na metr głęboka! To taki Kraków w pigułce. W szopce odnajdziemy elementy z krakowskich kościołów i zabytków, wizerunki świętych związanych z miastem i bohaterów krakowskich legend, historyczne wydarzenia. Ta bajeczna, misterna i oszałamiająca konstrukcja tuli w swoim sercu to, co najważniejsze. Święta Rodzina, w ubogiej stajence przypominają nam, że oto nadszedł czas Bożego Narodzenia...

Twórcy szopki - rodzina Markowskich, poświęciła na jej wykonanie ok. 10 tys. godzin w ciągu trzech lat. Opłaciło się, szopka zdobyła w 2010 r. pierwszą nagrodę we wspomnianym konkursie. Od tamtej pory mogą ją podziwiać mieszkańcy innych miast.

W zeszłym roku gościła w katedrze Noter Dame w Paryżu, w tym roku miała płynąć na wystawę do Chin. Ale... trafiła do Zielonej Góry! - Właściciel i twórca dzieła, pan Marek Markowski, obawiał się tak dalekiej podróży i szopka została w kraju, a nam udało się ją wypożyczyć. Zostanie tu aż do 2 lutego - cieszy się S. Ronowicz.

Szopkę można oglądać codziennie, w kościele pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej, w godz. 12.00-20.00. Oczywiście, nie przez szklane drzwi, z daleka. Bez obaw! Można podejść blisko, żeby oglądać szczegóły w pełnej krasie.

W kościele możemy też podziwiać szopki, wykonane na miejski konkurs, przez uczniów zielonogórskich szkół.

(dsp)



Elementy architektoniczne szopki są wzorowane na każdym spośród 21 kościołów znajdujących się w obrębie Plant i Wawelu. Są tu także elementy świeckich budowli, np. Bramy Floriańskiej.



Na 10 witrażach przedstawione są wizerunki dziewięciu świętych, których groby znajdują się w Krakowie (na zdjęciu św. Jadwiga) oraz wizerunek św. Jana Pawła II



Jest Stańczyk, Lajkonik, Smok Wawelski, Pan Twardowski i Wanda, która nie chciała Niemca... Bohaterowie znanych, krakowskich legend rozgościli się na „parterze” szopki. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

## SZOPKA W LICZBACH

**501 cm**

- to wysokość dzieła

**275 cm**

- to szerokość szopki

**111 cm**

- taka jest jej głębokość

**108**

- tyle ma podświetlonych witraży

**80**

- to liczba innych okienek

**10 tys.**

- tyle godzin trwał jej wykonanie

**4**

- tylu autorów ma szopka:

Marek Markowski  
- projekt i konstrukcja,  
Renata Markowska  
- konstrukcja, dekoracja,  
stroje figurek, Edward  
Markowski - ornamenty,  
Marek Markowski (syn)  
- rzeźby i odlewy, pozostali członkowie rodziny  
- współpraca i pomoc

## PIÓRKIEM CEPERA >>>>



# Budżet miasta na 2017 rok przyjęty bez żadnej dyskusji

- Bijemy na głowę wszystkie miasta w regionie. Staliśmy się prawdziwym liderem województwa lubuskiego. Mamy najlepsze wskaźniki budżetowe – z satysfakcją podkreślił prezydent Janusz Kubicki.

W zgodnej opinii radnych, nie ma ważniejszej uchwały od uchwały budżetowej. Ta bowiem określa ściśle ramy dla finansów miasta w następnym roku. Nic zatem dziwnego, że Adam Urbaniak, przewodniczący rady zaczął wtorkową sesję od podniosłych słów: - Dzisiejsza sesja ma szczególny charakter, będziemy przyjmowali uchwałę budżetową, ten projekt musimy obowiązkowo rozpatrzyć jako pierwszy.

Projekt budżetu miasta przedstawił prezydent Janusz Kubicki.

- Jeszcze nigdy w historii naszego miasta nie zaplanowano aż tak wielkich pieniędzy na inwestycje. Osiągnięciem poziom ponad 213 mln zł, czyli 25 proc. wartości całego budżetu. Udało się nam podnieść Zieloną Górę z kolan - zaczął prezydent, podkreślając wielkie znaczenie programów unijnych jako ważnego źródła finansowania miejskich inwestycji.

- Większość projektów zapisanych w projekcie budżetu powinna być zrealizowana już wcześniej, ale dopiero teraz udało się nam pozyskać dofinansowanie z unijnych programów. Nie sztuką jest wydawać własne pieniądze. Prawdziwą sztuką jest pozyskać dofinansowanie z innych źródeł. Nam się ta sztuka udaje - przypomniał prezydent.

Jak wygląda przyszłoroczny budżet miasta z lotu ptaka? Bardzo efektownie. Przyznali to nawet radni klubu PiS, popierając bez uwag prezydencki projekt budżetu.



- Jeszcze nigdy w historii naszego miasta nie zaplanowano aż tak wielkich pieniędzy na inwestycje - mówił prezydent Janusz Kubicki  
Fot. Krzysztof Grabowski

## Przykładowe inwestycje zapisane w budżecie na rok 2017

- Wymiana autobusów spalinowych MZK na elektryczne oraz budowa centrum przesiadkowego
- Rozpoczęcie przebudowy ul. Boh. Westerplatte. Ostatni remont tej centralnej arterii miasta miał miejsce ponad 20 lat temu
- Rozpoczęcie budowy miejskich ścieżek rowerowych za 30 mln zł
- Rozpoczęcie budowy trasy Aglomeracyjnej od ul. Dworcowej do al. Zjednoczenia, koszt ok. 40 mln zł
- Rewitalizacja centrum miasta pomiędzy pl. Teatralnym i pl. Matejki, w tym budowa podziemnego parkingu na 50 samochodów
- Rewitalizacja placu przed Filharmonią Zielonogórską, w tym budowa nowej fontanny i sceny letniej
- Instalacja kompleksowego systemu monitoringu centrum miasta
- Remont i adaptacja zabytkowego pałacyku po byłym archiwum na dom kultury w Starym Kisielinie
- Rozpoczęcie budowy ronda na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej z trasą dojazdową do Raculi
- Budowa szkoły muzycznej i Domu Harcerza
- Rozbudowa hospicjum
- Budowa hostelu dla osób niepełnosprawnych przy „Promyku”
- Rewitalizacja terenów zielonych:
  - Winnego Wzgórza
  - parku przy ul. Partyzantów
  - parku Odkrywców
  - parku Sowińskiego
  - parku przy ul. Salomei i Lechitów
  - parku w Ochli
  - parku w Kiełpinie
  - kompleksu parkowego w Zatoniu

- Klótnie polityczne powinniśmy pozostawić za rogatekami miasta, bo prawdopodobnie mamy ostatnią szansę na pozyskanie dużych pieniędzy z programów unijnych. Ale nasze poparcie nie jest żadnym wstępem do zawiazania nowej koalicji w radzie miasta - zastrzegł Piotr Barczak, szef klubu PiS, podczas konferencji prasowej zorganizowanej w przerwie obrad rady.

W konferencji wzięli także udział szefowie klubu Zielona Razem i PO, którzy już w przededniu wtorkowej sesji zapowiedzieli poparcie dla projektu budżetu, jeśli tylko prezydent zagwarantuje podwyżki dla pracowników miejskich jednostek. Z identycznym postulatem wystąpił klub PiS. Prezydent, kończąc prezentację projektu budżetu, złożył deklarację wychodzącą naprzeciw oczekiwaniom radnych.

- Już za tydzień, dokładnie 28 grudnia rozpoczynam trudne negocjacje z przedstawicielami związków zawodowych. Rozmowy nie będą łatwe, ale na pewno osiągniemy kompromis - zapewnił J. Kubicki, budząc aplauz licznie przybyłych związkowców. Budżet na 2017 r. został przyjęty 24 głosami, jeden radny wstrzymał się od głosu.

- Dziękuję za poparcie i zaufanie. Ale przed nami wiele znaków zapytania. Nie wiemy, ile własnych pieniędzy będziemy musieli zaangażować w operację likwidacji gimnazjów - ostrzegł prezydent Kubicki.

Znaków zapytania jest znacznie więcej. Według prezydenta, nikt nie potrafi przewidzieć, jak duże będą wpływy z podatku PIT i CIT oraz jak dużo pieniędzy straci budżet miasta z powodu powiększenia kwoty wolnej od podatku. To właśnie dlatego tak wielkiego znaczenia nabiera potrzeba zgodnej współpracy wszystkich klubów z prezydentem miasta, z jednej strony, oraz z politykami PiS i PO, z drugiej strony.

- Klub radnych PO ma wpływ na władze samorządu województwa, radni PiS mogą lobbować w rządzie i w Sejmie. Jeśli połączymy siły, uda się nam wspólnie doprowadzić do kolejnego skoku cywilizacyjnego w naszym mieście - cieszył się Robert Sapa, szef klubu PO.

Budżet 2017 w najważniejszych liczbach: przychody budżetu miasta - 837.507.867 zł, wydatki - 852.314.300 zł. Deficyt budżetowy miasta - 23.806.433 zł. Obsługa długu miasta w 2017 r. - 6.187.687 zł. Inwestycje to aż 25 proc. całego budżetu, czyli 213.740.058 zł. Ta ostatnia kwota może ulec zwiększeniu, bo prezydent Kubicki zapowiedział intensyfikację starań o pozyskiwanie kolejnych grantów. I jeszcze jedna liczba, która najwymowniej obrazuje skalę miejskiego zaangażowania w rozwój zielonogórskiej oświaty - miasto do rządowej subwencji oświatowej w wysokości ok. 160 mln zł dołoży ok. 98 mln własnych pieniędzy.

Wtorkową sesję zakończyło spotkanie opłatkowe. (pm)



# Winne Wzgórze z w

Miasto ogłosiło konkurs na rewitalizację wzgórza wokół Palmiarni. Reprezentacyjne miejsce Zielonej Góry zyska nowy blask. Będzie bardziej leżaki i miejsce zabaw dla dzieci. Można będzie chodzić wśród winorośli, zajrzeć do winiarskiej piwniczki, „zgubić” się w labiryncie.

Winne Wzgórze to chyba jedyne takie miejsce na świecie, gdzie w centrum ponadstutysięcznego miasta znajduje się winnica. Wraz z Palmiarnią jest symbolem Zielonej Góry i jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc. Doczeka się wreszcie wielkiego remontu.

- Wiele osób, również będących dziś na tej sali, pytało: kiedy wreszcie wyremontujemy chociaż te paskudne murki na wzgórzu - mówił podczas wtorkowej sesji prezydent Janusz Kubicki. - Przez wiele lat, dziesiątki lat, niewiele robiliśmy z terenami zielonymi, parkami. Po prostu byliśmy za biedni. Teraz, po raz pierwszy znaleźliśmy sposób na to, jak przywrócić świetność tym miejscom. Dzięki funduszom unijnym powstanie kaskada, labirynt, fontanna. Mamy na to 6 mln zł. Będziemy dumni nie tylko z samej Palmiarni, ale również z jej otoczenia.

Inwestycja będzie możliwa dzięki unijnym pieniądzom w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

- Właśnie ogłosiliśmy przetarg na rewitalizację Winnego Wzgórza. Czekamy na oferty - informuje Tomasz Tyszkiewicz, który w magistracie pilotuje ten projekt. Jemu również najbardziej zapadła w pamięć planowana kaskada. Jest ona ujęta w programie funkcjonalno-użytkowym (PFU), na podstawie którego ogłoszono przetarg. Zawiera on wytyczne - jak powinien wyglądać projekt rewitalizacji wzgórza.

- Mamy podwójną korzyść. Dzięki temu, że koło Palmiarni wprowadzimy wodę i będzie ładniej, to jednocześnie obniżymy poziom wód w okolicy. A jest z tym problem po tym, jak upadłe zakłady przestały czerpać ją ze studni głębinowych - mówił podczas sesji J. Kubicki.

Chodzi o wody gruntowe gromadzące się w okolicach parku Sowińskiego. Będą one przepompowywane na Winne Wzgórze.

A dokładnie, w które miejsce?

- Tuż przy samej Palmiarni powstanie zbiornik rozprężny, który będzie gromadził przepompowaną wodę - architekt krajobrazu Agnieszka Kochańska, która przygotowała PFU, wskazuje na plac przy Palmiarni, od strony ul. Wrocławskiej. Dziś tym miejscu stoją altanki i ławeczka zakochanych.

- Powstanie tutaj plac społecznościowy, na środku będzie niewielki zbiornik wodny o powierzchni ok. 50 mkw. Wokół rozplanowane zostaną różnego rodzaju siedziska dla młodzieży i ławki dla osób dorosłych.



**Poprawiony zostanie fragment konstrukcji Palmiarni, co pozwoli swobodnie rosnąć potężnemu daktylowcowi kanaryjskiemu**

W pobliżu dwie lunety do obserwacji krajobrazu. Rampa dla osób niepełnosprawnych. Stąd woda będzie wypływać w kierunku ul. Wrocławskiej i spływać kaskadowo w dół wzgórza - tłumaczy A. Kochańska. - Kaskada będzie miała do metra szerokości, opłynie rzeźbę chłopca z konikiem. Na schodach obok będzie można usiąść i podziwiać panoramę miasta.

Kaskada zakończy się tuż przy ul. Wrocławskiej - niewielką fontanną przyścianą. To typ fontanny, w której woda spływa po ścianie do zbiornika, z którego będzie ponownie przepompowana na szczyt wzgórza.

Podobną fontannę zaplanowano przy wejściu na wzgórze z ul. Kupieckiej.

Miałaby się znaleźć tuż za pomnikiem Żołnierzy Wyklętych. Jest to rozwiązanie warunkowe. - Dopiero w fazie projektowania będzie można sprawdzić i wyliczyć, czy istnieje możliwość zbudowania tutaj takiej instalacji - zaznacza A. Kochańska. Zaplanowano jeszcze jedną fontannę - w samym centrum wzgórza.

- Wprowadzenie wody na wzgórze, kaskad i fontann, zmieni jego wygląd i charakter - opowiada projektantka. - Generalnie skupiliśmy się na zmianach podnoszących jakość wzgórza, które będzie bardziej dostępne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dla wszystkich. Nie będą się skupiać w jednym miejscu, tylko się rozprószą korzystając z różnorodnej oferty.

Na przykład, od strony urzędu marszałkowskiego powstanie wielki trawnik rekreacyjny. Tutaj znajdą się leżaki, będzie miejsce na rozłożenie koca i wypoczynek na trawie. W projekcie znalazł się nawet zapis - górka saneczkowa. Wzgórze sprzyja organizacji takiej zabawy.

- Chcemy jednak, żeby to miejsce było enklawą wypoczynku. Dlatego od ulicy i budynku urzędu marszałkowskiego nasadzimy nową roślinność i drzewa parkowe sięgające do ok. 15 m wysokości. Tak powstanie ozdobna strefa izolacyjna - tłumaczy A. Kochańska.

Trochę powyżej, nieopodal wejścia do Palmiarni powstanie duży plac zabaw dla dzieci. Jego atrakcją będą m.in. urządzenia do zabawy wodą. Dzieci będą miały do dyspozycji niewielką pompę i rynny do rozprowadzania wody.

Podczas rewitalizacji wzgórza PFU przewiduje wycięcie topól, które są rośliną obcą, a drzewa nie są już w dobrym stanie i spadające konary zagrażają spacerowiczom. W zamian posadzone zostaną m.in. lipy, klony i jawory. Szpaler drzew stanie również wzdłuż ul. Wrocławskiej, dzięki czemu wzgórze zostanie wyciszony i odseparowany od ruchliwej arterii.

Prace powinny się zakończyć przed latem 2018 r.

Tomasz Czyżniewski



## 6-9. Fontanny i zbiorniki wodne

- to najbardziej widoczna zmiana na wzgórzu. Na suchym wzniesieniu woda zmieni klimat na bardziej przyjemny.



# odną kaskadą

otwarte dla ludzi. Pojawią się fontanny, kaskady,

**1. Żagle** - to jeden z elementów zamontowanych na trawnikach rekreacyjno-wypoczynkowych, przeznaczonych do organizacji pikników rodzinnych i imprez plenerowych. Na peryferiach łąki zaplanowano ścieżkę spacerową z ławeczkami w otoczeniu zieleni kwitnącej o charakterze naturalistycznym. W części środkowej przewidziano trawniki rekreacyjne wyposażone w leżaki i zadaszenia przeciwsloneczne w formie żagli z białej membrany. W okresie zimowym teren może być wykorzystywany jako górka saneczkowa.



**2. Podświetlenie Palmiarni** - to zmiana, która najbardziej będzie widoczna nocą. System iluminacji ma umożliwić rozświetlenie szklanej bryły Palmiarni bogatą gamą kolorów, a także sterowanie natężeniem i kolorem tego światła. Wszystkie oprawy w technologii LED. Całe wzgórze będzie oświetlone nie tylko przez wysokie lampy, ale również reflektory umieszczone w murkach czy pod wodą.

**3. Piwnica winiarska** - w skarpie powyżej winnicy zaplanowano zlokalizowanie piwnicy winiarskiej z niewielkim tarasem - z widokiem na winnice i panoramę miasta. Tutaj będą sprzedawane lokalne wina. Na winnicach zostaną umieszczone tabliczki z informacją o danej odmianie. Wymiana nowoczesnych odmian krzewów winorośli na dawne odmiany i ich klony zielonogórskie.

**4. Labirynt** - plac zabaw dla dzieci starszych, młodzieży i dorosłych w formie ozdobnego labiryntu. W centrum wnętrza niewielka platforma widokowa z możliwością obserwacji najbliższego otoczenia. Labirynt przystosowany dla osób niepełnosprawnych.



**6. Fontanna przyścienna** - znajdują się przy wejściach na wzgórze. Na zdjęciu podobne rozwiązanie zastosowane w Gdańsku z dodatkowymi wodotryskami przed ścianą. W naszym mieście nie będzie to tak duże rozwiązanie.

## 7. Kaskada woda

**8. Zbiornik** przy Palmiarni, z którego będzie wypływać kaskada.

**9. Fontanna** na placu w centrum wzgórza. Zaplanowano ją w nawierzchni. Wo-

dotrysk będzie podświetlony. Jedno z drzew - o szczególnych walorach ozdobnych - zostanie również podświetlone. Istniejące rzeźby zostaną poddane renowacji i oświetlone.



**5. Leżaki** - miejsca do wypoczynku w zaciszu krzewów winnej latorośli. Ten pas zieleni zostanie uzyskany kosztem dwóch rzędów winorośli.

# Mozna więcej i to za mniej

Jeśli jest szansa inwestować taniej, trzeba to robić. Dlatego sulechowscy urzędnicy piszą projekt za projektem, przeliczając budżetowe złotówki na zamiary.

Tylko w ostatnich dwóch latach gmina opracowała 35 wniosków o dofinansowanie na zadania, których realizacja albo już się rozpoczęła, albo planowana jest na lata 2017-2018. Część wniosków już złożono do właściwych instytucji, pozostałe złożone zostaną niebawem. Łączna wartość wszystkich zadań, które podlegają dofinansowaniu z różnych programów, wynosi ponad 45 mln zł. Dużo to czy mało?

- Powiedziałbym, że optymalnie - mówi Edward Fedko, kierownik wydziału, który w sulechowskim urzędzie miejskim zajmuje się pozyskiwaniem środków unijnych. - Łączna wartość proponowanych inwestycji jest proporcjonalna do możliwości gminnego budżetu, który w przypadku wszystkich planowanych zadań musi uwzględnić wkład własny gminy w ich realizację. Ten zaś, w zależności od programu, z którego miałyby zostać dofinansowane dana inwestycja, wynosi od 20 do 50 procent jej wartości.

Tak naprawdę chodzi o dwa budżety gminy Sulechów, na rok 2017 i na rok 2018. Planowane inwestycje będą bowiem realizowane w jednym lub w drugim roku albo przez dwa lata. Jeśli



**W zabytkowym, XIX-wiecznym dworku w Kruszynie dziś mieści się Centrum Usług Socjalnych. W ramach planowanego na 2017 r. remontu obiektu zostałyby naprawiony jego dach, wymieniona stolarka drzwiowa i okienna wraz z podokiennikami, zmodernizowana kotłownia i instalacja centralnego ogrzewania. Wartość zadania obliczono na około 2,3 mln zł., a unijne dofinansowanie na prawie 2 mln zł.**  
Fot. UM Sulechów

gminie się powiedzie, na realizację zaproponowanych działań może przez ten czas otrzymać prawie 36 mln zł dofinansowania, tj. prawie 80 proc. wartości wszystkich zadań. Jest o co walczyć.

Najwięcej zadań, aż kilkanaście, miałyby zostać zrealizowane w ramach zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. To m.in. termomodernizacja budynków SDK przy al. Wielkopolskiej, budynku Centrum Usług Socjalnych w Kruszy-

**ok. 45 mln zł**  
- to łączna wartość inwestycji, o których dofinansowanie ma zamiar ubiegać się Sulechów

nie, szkoły podstawowej nr 1 oraz przedszkoli nr 5, 6 i 7 w Sulechowie, budynku gminnego w Głoguszu nr 30, pełniącego funkcję lokalu socjalnego i świetlicy wiejskiej, szkoły podstawowej w Brodach, świetlicy wiejskiej w Krężołach. To również kompleksowe uzbrojenie terenów inwestycyjnych w gminie Sulechów objętych podstrefą KSSSE, polegające na budowie wewnętrznej drogi gminnej, sieci wodociągowej i kanalizacji

sanitarnej oraz zasilania energetycznego. W planach, które mogą być objęte ZIT-em, jest także budowa infrastruktury rowerowej, która miałyby powstać na odcinkach: Sulechów - Krężoły - Obłotne - Kruszyna, Cigacicie - Kalsk do granicy z gminą Świebodzin, Krężoły - Kłępsk do granicy z gminą Babimost oraz Sulechów - Mozów. I jest jeden projekt społeczny, który polega na włączeniu się w realizację cyklu szkoleniowego, realizowanego przez zielonogórskie CIS pn. „Lepsze jutro”, którego celem jest pomoc osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym w zdobyciu zawodu i znalezieniu zatrudnienia. Projekt swym działaniem obejmie również mieszkańców gminy Sulechów.

Z projektów „drogowych” gmina planuje: przebudowę dróg gminnych Krężoły - Obłotne, realizowaną pod nadzorem Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i przebudowę ul. Portowej w Cigacicach (w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich) oraz ul. Koszarowej w Sulechowie i drogi gminnej w Kijach (program rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej 2016-2019).

Z wspomnianego już PROW miałyby być dofi-

nansowana również rozbudowa i modernizacja targowiska wiejskiego przy ul. Jana Pawła II w Sulechowie oraz remont świetlicy wiejskiej w Pomorsku wraz z jej wyposażeniem. W ramach lokalnych grup działania (LGD) z programów PROW Sulechów zamierza starać się o dofinansowanie budowy placów zabaw dla dzieci: na skwerze przy bibliotece i przy ul. Armii Krajowej 36 w Sulechowie oraz w Okuninie i w Brodach. Z tego samego źródła dofinansowany miałyby być Gminny Festiwal Żniwny - 2017 oraz zakup namiotów promocyjnych wraz ze stołami i krzesłami na potrzeby wsi gminy Sulechów.

Na powołanie w konkursie rządowym „Maluch” liczy też dzienny dom pobytu dzieci do lat trzech przy ul. Nowej w Sulechowie. Sulechów opracował bowiem wniosek o dofinansowanie jego rozbudowy i remontu.

W Sulechowie pierwszy krok na drodze do przyszłego inwestowania „więcej za mniej” został zrobiony. Planowane inwestycje ujęto w projekcie budżetu na rok przyszły. Teraz potrzebna jest uchwała budżetowa na 2017 r. (tekst piszemy tuż przed budżetową sesją rady miasta). (el)

## W CZERWIEŃSKU

### Radość na sto procent

**Kalambury, eurobiznes, memory, żużel, warcaby, domino... Te wszystkie gry sprawią, że w Nietkowie dzieciaki nie będą się nudziły zimą.**

Choć akcja przekazywania 1 procenta podatku organizacjom pozarządowym trwa do końca kwietnia, dopiero niedawno Stowarzyszenie Mieszkańców Nietkowa pozyskało należne mu pieniądze. Kwota ogromna nie była, a i tak stanowiła duże wsparcie dla tutejszego domu kultury, który postanowili wesprzeć członkowie organizacji. Za ofiarowane przez mieszkańców

pieniądze kupili zestaw gier planszowych i przekazali go ośrodkowi podczas mikolajkowej imprezy, zorganizowanej przez panią sołtys. Kalambury, eurobiznes, ZOO memory, żużel, warcaby, domino i gry edukacyjne - wszystkie sprawią, że w Nietkowie dzieciaki nie będą się nudziły zimą. Radości było co niemiara. Tym bardziej, że imprezę obecnością zaszczylił sam Święty Mikołaj. Pamiętał on o dzieciach, które w projekcie Tutlandia zajęły pierwsze miejsce w województwie. Tutki zrobiły łańcuchy na choinkę i witrażowe bombki na choinkę, które zdobią placówki w Nietkowie i udekorowały świąteczne ciasteczka, które zaniósł do swoich domów. (el)

## W ZABORZE

### Coolturałne wrażenia

**Dzieci i młodzież z gminy Zabór i Otyń w grudniu wyjechały na kolejną i ostatnią coolturałną wycieczkę z cyklu „Z kulturą mi do twarzy”.**

Wyruszyły „na podbój” Poznania. W Teatrze Muzycznym zobaczyły spektakl pt. „Pchła szachrajka”, widziały też „Poznańskie legendy w 6D”, a w Rogalowym Muzeum Poznania zgłębiły tajemnicę wypieku certyfikowanych rogali świętomarcińskich. Na wycieczkę wyjechało 46 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z obu gmin. Po

powrocie przyszedł czas na podsumowanie wrażeń z wszystkich wypadów do ośrodków kultury. Dlatego Stowarzyszenie Miłośników Czarnej, organizator coolturałnych wypraw do Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry, Międzyrzecza, zaprosiło młodych uczestników do udziału w konkursie plastycznym. W ten sposób uczniowie mieli podzielić się z innymi swoimi wrażeniami. Zrobili to w formie obratków, rysunków, naklejańek, tematycznie związanymi z tegorocznymi podróżami do innych miast. Konkursowa wygrana to bilety do kina. Projekt pn. „Z kulturą mi do twarzy” finansowały: Fundacja PZU, Związek Organizacji Pozarządowych oraz Stowarzyszenie Miłośników Czarnej. (el)

## W CZERWIEŃSKU

### Sycowice czekają

**Mieszkańcy Sycowic dostali gwiazdkowy prezent. To informacja o coraz bardziej prawdopodobnej modernizacji ich starej świetlicy.**

Jak donosi Cezary Woch, radny miasta i gminy oraz sołtys Sycowic, rosną szanse na to, że w tutejszej świetlicy powiększone zostanie pomieszczenie sanitarne i kuchnia, a ich węzły sanitarne przebudowane. Kuchnia będzie miała dostęp do dziennego światła, powstaną dwie łazienki, a w nich udogodnienia dla osób z niepełnosprawnością. Planowana jest wymiana insta-

lacji centralnego ogrzewania i elektrycznej. Zamontowane zostaną nowe drzwi wejściowe, drewniana podłoga i ściany też będą jak nowe. Ponieważ świetlica sąsiaduje z mieszkaniem prywatnym, ściana między nimi zostanie pokryta płytami dźwiękochłonnymi. Koszt inwestycji obliczono na ok. 45 tys. zł. Mieszkańcy Sycowic na remont świetlicy zadeklarowali cały fundusz sołecki. - Wyjdzie mniej więcej po połowie, pół kwoty na remont dadzą Sycowice, a pół gmina - mówi sołtys. Projekt jest już wykonany i zatwierdzony. Brakuje zgody na przebudowę ze strony starostwa, opinii konserwatora zabytków i zatwierdzonego budżetu gminy. (el)

## W SULECHOWIE

### Prawie na medal

W urzędzie marszałkowskim podczas uroczystego spotkania podsumowano współzawodnicтво sportowe dzieci i młodzieży województwa lubuskiego. Czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej Lubuskiej Olimpiady Młodzieży za rok szkolny 2015/2016 wywalczył Sulechów. Nagrodę odebrał Woj-

ciech Sołtys, kierownik sulechowskiego wydziału spraw społecznych, oświaty, kultury i sportu. Do sukcesu gminy Sulechów przyczynili się uczniowie i ich nauczyciele ze szkoły podstawowej nr 1, zespołu szkół, gimnazjum nr 2, liceum ogólnokształcącego i zespołu szkół ponadgimnazjalnych w Sulechowie oraz szkoły podstawowej w Brodach i gimnazjum w Pomorsku. (el)

## W ZABORZE

### Wycieczka za makulaturę

Przez cały rok dzieci z Czarnej zbierały makulaturę i zamieniały ją na złotówki. Zainspirowane zostały przez Stowarzyszenie Miłośników Czarnej. Jego członkowie chcą, by dzieci miały ciekawsze dzieciństwo i szansę na poznanie ciekawych regionów Polski. W tym celu razem z uczniami m.in. zbierają makulaturę,

by pieniądze zdobyte w ten sposób zamienić na atrakcyjną wycieczkę np. nad morze. Czy im się uda osiągnąć ten cel już w następne wakacje? W każdym razie tylko w tym roku dzieci zebrały 2655 kg makulatury. Rekordzistka na swym koncie odnotowała aż 815 kg papierzysek. Stowarzyszenie obiecuje: dla najbardziej wytrwałych, którzy zebraли najwięcej zużytych papierów, będą nagrody. (el)

## W SULECHOWIE

### Firma w pigułce

Trwają zapisy na jednodniowe szkolenie pn. „Przedsiębiorcą być”. Podczas spotkania omawiana będzie tematyka związana z zakładaniem, prowadzeniem i zarządzaniem własną firmą. Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości, która jest organizatorem szkolenia, zapowiada tematy związane z: możliwością

uzyskania wsparcia przy zakładaniu działalności gospodarczej, finansami w firmie, formami opodatkowania i źródłami finansowania, pomocą w pozyskiwaniu środków unijnych, podstawowymi zasadami rozliczeń księgowych i podatkowych. Zgłoszenia na www.twoja-inicjatywa.pl. Szkolenie odbędzie się 23 stycznia 2017 r., o 14.00 w urzędzie miejskim, w sali 104. Udział w spotkaniu jest bezpłatny. (el)

# Szykują już gniazdko dla rodziny zastępczej

W mieszkaniu na pierwszym piętrze starej kamienicy, przy ul. Kupieckiej w Zielonej Górze, nikt przed świętami okien nie pucuje ani świecidełek nie zawiesza.

Aż iskry lecą, tak tu kują ściany, wiercą, przycinają... Trwa remont, taki z przebudową ścian, wzniesieniem pieca, montowaniem instalacji. Gruntowny. Mężczyźni krzątają się jak mrówki. W lokalu nikt nie mieszkał od dawna, praca jest „od podstaw”. Za kilka miesięcy, może już w marcu albo w kwietniu, wprowadzi się tu rodzina zastępcza.

- Przydział na to mieszkanie dostałam pod koniec sierpnia, remont trwa od kilku tygodni - mówi Wioletta Ciszek, która z pomocą męża od 11 lat prowadzi w Zielonej Górze rodzinę zastępczą. Dzieci, od noworodków do 10. roku życia, trafiają do tej rodziny na kilka tygodni, miesięcy, kiedyś jedno było aż dwa lata. To rodzina zastępcza o charakterze pogotowia opiekuńczego. Malucha policja może tu przywieźć o każdej porze dnia i nocy, gdy tylko jest taka potrzeba. Ciszekowie przeżywali to już 42 razy.

Mieszkają na Chynowie. Tu od trzech lat wynajmują dom.



Paweł Superson zajął się piecem kaflowym. W jego rękach stare urządzenie nabiera nowych kształtów. - Będzie nie tylko ozdobą, ale też dogrzeje pomieszczenia - tłumaczy zdun.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Zimą opłaty sięgają nawet 3 tys. zł - wyznaje pani Wioletta.

Jest szczęśliwa, to widać, choć od kilku tygodni biega między urzędami (bo trzeba załatwić różne zgody), Kupiecką (bo dogląda remontu) a Chynowem (gdzie czeka na nią dwoje biologicz-

nych dzieci, nastolatków, i pięcioro zastępczych, maluchów). Za kilka miesięcy sytuacja materialna rodziny diametralnie się zmieni. W mieszkaniu komunalnym, które przydzieliło i znalazło im miasto, pierwszy raz będą jak na swoim. Comiesięczne opłaty za lokal się

zmniejszą, do dyspozycji dziewięcioosobowej rodziny (to w każdej chwili może się zmienić) będzie stumetrowe mieszkanie, z kuchnią, łazienką, toaletą, trzema pokojami i korytarzem.

- Na szczęście, jest duży. Chcemy zabudować go szafami, bo przy tylu dzieciach

musi być dużo miejsca na przechowywanie ubrań - planuje W. Ciszek. Cieszy ją dosłownie wszystko: wykuszowe okna (piękne, prawda?), piec (będzie można dogrzezać pomieszczenie), otwarta kuchnia z widokiem na dach (może będzie można zrobić tu kiedyś taras dla dzieci?), sąsiedzi (są bardzo sympatyczni).

Rodzina Ciszków zawsze chciała zajmować się dziećmi, szczególnie ona, z zawodu wychowawczyni przedszkolna. To marzenie spełniło się dawno temu. Czas na kolejne: własny kawałek podłogi.

- Tyłu ludzi nam pomaga. Najpierw dzięki radnym i miastu otrzymaliśmy lokal, teraz pomagają firmy. Proton za darmo zakłada nam prąd, Budimex stawia ścianki, KTBS podarowało piec grzewczy... - wymienia pani Wioletta, dla której to wsparcie jest bezcenne. - Pracy jest jeszcze bardzo, bardzo dużo. Jeszcze trzy, cztery miesiące..., ale to nic.

Teraz trzeba zająć się świętami. Dzieci czekają na Gwiazdora.

(el)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Tak pracują przedszkola

**Sprawdź, jak wygląda plan przerw urlopowych miejskich przedszkoli.**

Przyda się przy planowaniu wakacji. Od 26 czerwca do 28 lipca zamknięte będą przedszkola: nr 3 (al. Niepodległości), nr 6 (ul. Wyspiańskiego), nr 10 (ul. Monte Cassino), nr 22 (ul. Porzeczkowa), nr 34 (ul. Boh. Westerplatte), nr 37 (ul. Węgierska), nr 43 (ul. Racula - Głogowska). Od 17 lipca do 18 sierpnia: nr 1 (ul. Sikorskiego), nr 7 (ul. Moniuszki), nr 11 (ul. Zamenhofs), nr 12 (ul. Truskawkowa), nr 13 (ul. Jęczmienna), nr 14 (ul. Krasickiego), nr 21 (ul. Rydza Śmigłego), nr 24 (os. Pomorskie), nr 30 (ul. Tuwima), nr 41 (ul. Nowy Kisielin - Odrzańska), nr 44 (ul. Zawada - Szkolna), nr 45 (ul. Przylep - 22 Lipca). Od 31 lipca do 31 sierpnia: nr 8 (ul. Witebska), nr 9 (ul. Partyzantów), nr 17 (ul. dr Pieniężnego), nr 18 (ul. Jana z Kolna), nr 19 (ul. Batorego), nr 20 (ul. Studzianki), nr 25 (al. Wojska Polskiego), nr 38 (ul. Braniborska), nr 39 (ul. Lisia), nr 40 (ul. Szczekocińska), nr 42 (ul. Ochla - Szkolna), nr 43 oddział (ul. Zatonie - Zielonogórska).

(dsp)

## KOMUNIKAT URZĘDU MIASTA

### Korespondencja na Podgórnej

Urząd miasta informuje mieszkańców dzielnicy Nowe Miasto, że od 2 stycznia 2017 r. zmienia się miejsce odbioru awizowanej korespondencji, której nie udało się doręczyć gońcom. Korespondencja ta będzie do odbioru w urzędzie miasta przy ul. Podgórnej 22, na parterze, w Biurze Obsługi Interesanta.

Parkowanie przy urzędzie miasta, przy ul. Podgórnej 22, do jednej godziny jest bezpłatne. Można tam też dojechać autobusami komunikacji miejskiej nr: 1, 6, 11, 25 i 37. Kontakt telefoniczny w sprawie doręczenia korespondencji przez gońców: 68 45 64 827.

(um)

## W ZIELONEJ GÓRZE

### Zmiana ruchu na osiedlu

**Nowy łącznik gotowy. Łatwiej teraz wyjechać z os. Zastalowskiego i włączyć się do ruchu na Trasie Północnej. Uwaga, na ul. Mechaników obowiązuje teraz ruch jednokierunkowy!**

Dzięki nowemu fragmentowi ul. Konstruktorów, który „spiął” ul. Spawaczy i ul. Mechaników, usprawni się ruch na osiedlu. Rodzicom, którzy przywożą dzieci do szkoły podstawowej nr 11 od ul. Spawaczy, będzie teraz łatwiej wydostać się z gąszczu osiedlowych uliczek. Nie trzeba już nawracać w stronę ul. Rzeźniczą i Batorego, by przedostać się do Trasy Północnej - można



nowym łącznikiem przejechać „za plecami” szkoły i dalej wzdłuż osiedla szeregowek, by wjechać na obwodnicę na rondzie prof. Eckerta (patrz mapka obok).

To wymusiło też zmianę w organizacji ruchu na istniejących już ulicach. - Żeby rodzice uczniów nie jeździli między domkami przy ul. Mechaników, wprowadziliśmy tam ruch jednokierunkowy - tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. Na nowym odcinku drogi i wzdłuż osiedla szeregowek obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 km.

Wraz z nowym fragmentem drogi, do dyspozycji kierowców zostały oddane także nowe miejsca parkingowe na osiedlu - jest ich 70.

(dsp)

**PREZYDENT NA 96 FM**  
w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index  
tel. 68 326 96 96 **NA ŻYWO**



Rodzina Matejczuków i Wasiaków podczas sadzenia ziemniaków w ogrodzie za domem przy ul. Glinianki  
Fot. Waław Matejczuk



Sąsiedzka eskapada za miasto. Powozi Marian Szczepaniak. Rok 1947, przed domem przy ul. Glinianki.  
Fot. Waław Matejczuk



Ulica Nowotki (dzisiaj Lwowska) tuż po przebudowie. Nowa kamienica stoi w miejscu, gdzie kiedyś sadzono ziemniaki. Lata 60.  
Fot. Bronisław Bugiel

## SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 195

# Jak to w Zielonejgórze bywało

To nie jest błąd w tytule. 70 lat temu nazwę naszego miasta pisano jeszcze razem. A Waław Matejczuk chodził wtedy po mieście i fotografował, fotografował, fotografował... To unikatowe zdjęcia!

- Czyżniewski! Dzisiaj jesteś zwolniony z mycia pałeli - moją zżnę opanowała przedświąteczna gorączka. - Umyj tylko to okno, tamto i jeszcze to w dużym pokoju. A potem...

Nie usłyszałem, co będzie potem. Przecież dzisiaj rozmawiamy o tym, co było kiedyś. 70 lat temu. A może nawet ciut wcześniej. Prezentowane zdjęcia otrzymałem na Facebooku, kiedy pisałem o konnych zaprzęgach wożących towary po mieście. To prawdziwe unikatki.

- Mój tato, Waław Matejczuk, przyjechał do Zielonej Góry zimą 1945/1946. Wraz ze swoją rodziną wyemigrował ze zburzonej Warszawy - opowiada Elżbieta Woźniak. - Był zapalonym fotografem amatorem. Swoim kodakiem retina uwieczniał na kliszy wszystko to, co go zainteresowało: miasto, okolice, ludzi, zwierzęta, pierwszy śnieg, pierwsze wiosenne kwiaty, uroczystości i przypadkowe sytuacje. Ze szczególną pasją fotografował okolicę swego domu i rodzinę - przy pracy, na spacerach, w trakcie różnych uroczystości i podczas zabawy. Pozostało po nim kilkaset starannie ponumerowanych filmów, większość z nich udało mi się zeskanować. Ciekawsze zdjęcia pokazałam na forum EX - Zielona Góra - 2, część przekazałam do archiwum w Zielonej Górze, część do Muzeum Powstania Warszawskiego. Cieszę się, że udało mi się je ocalić.

Waław Matejczuk, wraz z rodziną wprowadził się do wielorodzinnego domu przy ul. Glinianki. W jednej części, od strony ul. Pastuszej, zamieszkał wraz z matką oraz siostrą i jej mężem. W drugiej części budynku, od strony ul. Tkackiej, mieszkała skoligacona z nimi rodzina Szczepaniaków. Nie kojarzycie gdzie zamieszkał bohaterowie tego tek-



Panorama miasta z ul. Glinianki. Zima 1946 r. Za 10 lat na pustym polu (na pierwszym planie) stanie szkoła przy ul. Kingi. Po prawej domy przy ul. Nad Łąkami. W tle wieże ratusza i kościoła pw. św. Jadwigi.  
Fot. Waław Matejczuk

stu? To zrozumiałe. Tkacka i Glinianki to niewielkie, boczne uliczki. Natomiast ul. Pastusza nie istnieje. W 1946 r. nie była to ważna ulica. Przebudowano ją dopiero w latach 1960-61. Przy okazji zmieniono jej nazwę - 27 grudnia 1961 r. została ul. Marcelego Nowotki. Ta przetrwała 30 lat i w 1991 r. radni uchwalili obecną nazwę - ul. Lwowska.

- Tak wyglądała ta okolica zimą 1946 r. - E. Woźniak pokazuje zimową panoramę miasta zrobioną z ul. Glinianki. - Trudno to miejsce rozpoznać?

Trudno. I trudno dzisiaj uwierzyć, że nasze miasto zmieniło się tak bardzo w przeciągu 70 lat. Niestety, nie jestem w stanie zaprezentować współczesnego zdjęcia tego fragmentu miasta. Bo ten teren został bardzo zabudowany. Mówimy o rejonie pomiędzy ul. Podgórną i Nad Łąkami. Dziś stoi tu szkoła przy ul. Kingi (zbudowana w latach 50., nieopodal ul. Glinianki), domy mieszkalne Nafty, wieżowce przy Podgórnej i Piaskowej.

Oczywiście, 70 lat temu nie było też dawnej restauracji Podgórną. Te tereny były niezamieszkałe i niezabudowane. Nikt jeszcze nie myślał o budowie os. Wazów. Krótko mówiąc,

peryferia miasta powiatowego. Nikomu nie przeszkadzały konie trzymane koło domu przy ul. Glinianki.

Waław Matejczuk chętnie je fotografował. Pani

Elżbieta pokazuje kilka zdjęć wozu (na gumowych kołach), na którym siedzi gromada ludzi. To rodzina i sąsiedzi wybierający się na przejażdżkę za miasto, zakończoną piknikiem. Po-

jazd był pod ręką, a ludzie chętnie z sobą przebywali, bo rozrywek nie było wtedy dużo. Oczywiście, powozi Marian Szczepaniak, który był jednym z pierwszych wozaków w Zielonej Górze. - Był postacią znaną w mieście, przez ok. 40 lat woził ludziom węgiel. Po pracy, wraz z rodziną uprawiał swoje pole. Po latach na jego polu wybudowano kawiarnię Studencką, na rogu dzisiejszej ul. Lwowskiej i Podgórnej - opowiada pani Elżbieta.

- To tam ten chłopiec orał pole? - pytam, pokazując kolejne zdjęcie.

- To mój kuzyn Staszek Wasiak, koń nie wiem jak się nazywał i niestety nie mam kogo o niego zapytać - śmieje się E. Woźniak. - Oczywiście, nikt małego Staszka do takiej ciężkiej pracy nie wysyłał. Ustawił się tak do zdjęcia. Myślę, że zrobiono je na tyłach domu ojca, gdzie było pole z ziemniakami. Pan kiedyś pokazywał zdjęcie tego miejsca.

Przeglądałam swoje archiwa. Rzeczywiście, Bronisław Bugiel kilkanaście lat później sфотографował to miejsce. Tam, gdzie był ogród rodziny stoi już dom mieszkalny. Pomyśleć, że 70 lat temu ktoś sadił ziemniaki wzdłuż dzisiejszej ul. Podgórnej i orał tam pole.

Waław Matejczuk mieszkał przy ul. Glinianki do 1947 r. Wyprowadził się na ul. Piwną, ożenił i coraz więcej zdjęć robił rodzinie, a mniej miastu. Jego zdjęcia pokazywałem już w naszym Spacerowniku.

Mała Elżbieta często bywała na ul. Glinianki, u ciotki.

- Jeździła pani tymi zaprzęgami? - pytam.

- O nie, za skarby świata. Ja się panicznie boję koni, chociaż podziwiam ich piękno - odpowiada pani Elżbieta.

Tomasz Czyżniewski



Mały Staszek Wasiak sprawdza, jak to się orze w końskim zaprzęgu  
Fot. Waław Matejczuk



Waław Matejczuk ze swoim nieodłącznym kodakiem - 1951 r.  
Fot. Archiwum rodzinne